

ODBICIE RELIGIJNOŚCI KASZUBÓW W PRZYSŁOWIACH I FRAZEOLIZMACH

Danuta Pioch

Przysłowia i powiedzenia są wytworem myśli ludzkiej opartym na wierzeniach, zwyczajach, długotrwałych obserwacjach. Przypisuje się je do kultury niematerialnej danej grupy, względnie narodu. Wiele z nich wartościuje otaczający świat, nazywa dobro i zło, wskazuje pożądane wybory lub wręcz przestrzega przed wątpliwej jakości poczynaniami. Zastosowany w nich język często wartościuje, interpretuje rzeczywistość, klasyfikuje, przypisuje pewne cechy, jest też źródłem oceniania.

Jadwiga Puzynina pisząc o wartościach lokuje je w szeroko zakrojonej typologii. W dokonany podziale widać ogromne bogactwo w zakresie istniejących wartości¹. Większości wartości odpowiadają antywartości, zatem z dobrem kojarzy się zło, z prawdą – kłamstwo, z pięknem – brzydota, z życiem – śmierć, ze szczęściem – nieszczęście, itd.

Przysłowia żyły i żyją nadal wśród ludu. Zawsze były ciekawym elementem kultury, którym zajmowali się paremiolodzy. Plany w tym względzie miał już K. C. Mrongowiusz, pochodzący z Mazur, ale pracujący w Gdańsku. Ten kaznodzieja i filolog postanowił wdrożyć program badań nad kaszubszczyzną, w którym oprócz innych ambitnych przedsięwzięć miał się również znaleźć maleńki choć zbiorek przysłów. Niestety zadanie to nie zostało wykonane².

Jego zamiary realizował dalej Florian Ceynowa, lekarz rodem ze Sławoszyna, który żywo interesował się folklorem kaszubskim, zbierał i zapisywał wytwory kaszubskiej kultury niematerialnej. Publikował je w różnych wydawnictwach, a potem powtórzył jako *Pierszi tësąc kaszëbskò-słowińszcich gòdk* na początku pisma *Skòrb kaszëbskò-słowińszczi mòwë*³. Znalazło tu miejsce około 600 przysłów, w tym niektóre właściwe tylko obszarowi Kaszub.

S. Ramułt, który w przedmowie do swojego *Słownika języka pomorskiego czyli kaszubskiego* stwierdził, iż „Mowa Kaszubów i Słowińców nie jest bynajmniej

¹ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992.

² ² Hasło Mrongowiusz [w]: *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, s. 265–267.

³ F. Ceynowa, *Skòrb kaszëbskò-słowińszczi mòwë*, Świecie 1866, wydanie fotooffsetowe MPiMKP, Wejherowo 1985.

narzeczem polskim, ale odrębnym językiem słowiańskim”⁴, nawoływał wszystkich, którym ten język jest miły, do zajęcia się nim poprzez gromadzenie jego skarbów, spisywanie zwrotów, wyrażań, podań, pieśni, przysłów i zagadek, póki jest jeszcze na to czas, póki są one wśród ludu żywe.

Dużo dobrego do prac nad folklorem kaszubskim wnieśli założyciele Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego – Friedrich Lorentz i Izidor Gulgowski. W pozostawionych jako plon pracy ośmiu zeszytach znalazło odbicie „jako element najistotniejszy, mnóstwo materiałów folklorystycznych w opracowaniu nie budzącym żadnych zastrzeżeń z naukowego punktu widzenia: pieśni ludowe (z melodiami), podania, przysłowia i powiedzenia o charakterze przysłów, zagadki, wierszyki satyryczne, przesady, zwyczaje i obyczaje”⁵.

Ogromnym zbiorem kaszubskich przysłów jest siedmiotomowy *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej* ks. Bernarda Sychty, wydawany w latach 1967–1976⁶. Przysłowiami w nim zawartymi zajął się prof. Jerzy Treder w oddzielnej pozycji książkowej, grupując je odpowiednio ze względu na tematykę i jednocześnie szeroko omawiając⁷. Innego zgoła charakteru nabrała kolejna z prac naukowych tegoż autora, dla której słownik Sychty również był ważnym źródłem informacji, jednakże nie tyle skupiała się na przysłowiach, co na zawartych w nich frazeologizmach⁸.

Przysłowiami zajął się Ryszard Kukier w swojej pracy pt. *Kaszubi bytowscy*⁹. Stwierdził w niej jednakże, iż „przysłowia ludowe są obecnie na Kaszubach bytowskich rzadko występującą formą folkloru słownego. W odróżnieniu od bajek i opowiadań, stanowią bardzo drobne formy literatury, szybciej uległy obcym wpływom, stąd też niektóre tylko zachowały się do obecnych czasów”¹⁰.

Według szacunków J. Tredera „we wszystkich źródłach kaszubskich zapisano może około 7 tysięcy przysłów właściwych, tj. pomijając wyrażenia, zwroty i frazy przysłowiowe”¹¹. Autor, dokonując analizy semantycznej tychże, klasyfikuje je na: zawierające wiedzę o człowieku i świecie, charakteryzujące człowieka, ukazujące stosunek do wiary i polskości, odbijające życie rodzinne i towarzyskie, opisujące pracę i jej owoce, utrwalające prawo zwyczajowe.

Bogaty przegląd nazwisk badaczy zajmujących się paremiografią kaszubską daje Justyna Pomierska we wstępie do swojej pracy *Przysłowie samò sã rodzy w głowie*¹². Wymienia tu Hieronima Derdowskiego i jego *Nórcey kaszubsczi*, wspomina

⁴ S. Ramułt, *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego*, Gdańsk 2003, s. 491.

⁵ F. Neureiter, *Historia literatury kaszubskiej*, Gdańsk 1982, s. 87.

⁶ B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1976.

⁷ J. Treder, *Kaszubi. Wierzenia i twórczość*. Ze słownika Sychty, Gdańsk 2002.

⁸ J. Treder, *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje (na tle porównawczym)*, Wejherowo 1989.

⁹ R. Kukier, *Kaszubi bytowscy*, Gdynia 1968.

¹⁰ R. Kukier, *ibid.*, s. 326.

¹¹ J. Treder, *Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*, Gdańsk 2002, s. 188.

¹² J. Pomierska, *Przysłowie samò sã rodzy w głowie*, Gdańsk 2002.

zbiory J. Patocka i ks. L. Kuchty, mówi o pracy L. Roppla, G. Pobłockiego, L. Biskupskiego, S. Ramułta, F. Lorentza i wreszcie B. Sychty, na podstawie którego dokonau, zapisanych w 7-tomowym słowniku, sama zgromadziła ok. 1140 osobliwych przysłów kaszubskich (z 4 tysięcy zanotowanych przez Sychtę). We wstępie do zbioru pisze: „Przysłowia uczą i wychowują, radzą i przestrzegają, gromadzą zakazy, życzenia, nauki z doświadczeń wielu pokoleń”¹³.

Przysłowia związane z religijnością, Bogiem, sumieniem i kościołem zostały w wymienianym wyżej zbiorze umieszczone w obrębie rozdziału zaczynającego się następującym z nich *Mě nie jesmě sami, Bóg je nad nami*, które ma od razu jasno pokazać porządek rzeczy na tym świecie, doprecyzować hierarchię ważności, ustawić człowieka w odpowiednim dla niego miejscu w szeregu. Przysłowie to pokazuje ogromną wiarę i ufność w Opatrzność. Z jednej strony jest to wskazanie Kogoś, kto stoi nad tym światem, z drugiej zaś jasny sygnał, że człowiek nie jest pozostawiony sam sobie, bo „Bóg czuwa nad nami”. Literacki bohater powieści Aleksandra Majkowskiego często mawiał *Co kòmu namienioné, to gò nie minie*, z czego mogłoby wypływać dość pesymistyczne nastawienie do życia, pokazujące ogromną rolę fatum, przeznaczenia, któremu człowiek w żaden sposób nie może się oprzeć ani od niego uciec. Wątpiącym składano zatem niemal obietnicę sprawiedliwego zakończenia waśni, sporów, rozwiązania wszelkich problemów, mówiąc *Jesz stòri Bóg źeje*.

Część przysłów w zbiorze J. Pomierskiej składa się z krótkich wypowiedzeń, często posługujących się słowem *dobry, dobrze* – dla podkreślenia idealności Istoty Boskiej: *Co Bóg robi, dobrze robi*. Obok nich pojawiają się od razu ich przeciwstawienia, wykorzystujące zasadę kontrastu, zawierające w swym składzie słowa *zły, źle*. Warto zauważyć, że tematyka związana z religijnością, wiarą w Boga jest dość szeroko reprezentowana nie tylko w przysłowia, ale też w powiedzeniach i związkach frazeologicznych. Niektóre z nich już tak wrosły w potoczny język, że są stosowane jako jego stałe elementy, zarówno w wersji mówionej jak i pisanej. W wielu z nich pojawia się pojęcie tzw. dobra transcendentnego. Bóg postrzegany jest jako istota z gruntu dobra, Jego imieniem wita się wchodząc do domu i żegna wychodząc z niego (*pòchwalèc Pana Bòga; jic z Bògã i òstac z Bògã*). Dobrze jest zaczynać wszystko z Bogiem: *Chto z Bògã zaczinô, ten z Bògã kùnczi*. Często używane w przysłowia, pary zaimków: *chto – ten, co – to, kògò – tegò*, ułożonych w zdaniach złożonych podrzędnie, wskazują dobitnie na zależność przyczynowo-skutkowe, sugerują, że każde działanie pociągnie za sobą jakąś konsekwencję. Chętnie wykorzystywanym sposobem przykucia uwagi jest też stosowanie odwołań do świata przyrody, np. *Stwòrził Bóg le nié zajączka, ale zarò dlò niégò lączkã; Stwòrzenie chce bëc mądrzészé òd Bòga* – gdzie pod nazwą *stworzenie* skrył się nie tylko człowiek, ale również inne stworzenia, co ma dobitnie przypomnieć o ważności Stwórcy postawionego nad swoim stworzeniem.

¹³ J. Pomierska, *ibid.*, s. 12.

Dobrym sposobem podkreślania odpowiednich treści jest stosowanie kontrastu, dlatego obok pojęcia dobra transcendentnego pojawia się też zło transcendentne, a jego uosobieniem jest głównie szatan, w kasz. *pùrtk, diòbel, zli, biés, czart, lëcëper, szatan, czòrny, gnojòrz, jańcoch, lëchò, mëtłk, mëtòłk, niekara, pieczelnik, smàtk, sermater, szwernót*¹⁴. W języku kaszubskim funkcjonuje ogromna ilość przysłów i frazeologizmów traktujących o złu, większość z nich jednak powiązana jest z jednoczesnym podkreśleniem istnienia dobra i z namową do kierowania się nim w życiu: *bòjec sã czegò jak diòbel swiàcony wòdë; Shużë pùrtce, a stracysz wòlnosc; Diòbel mòże nas kùsëc, ale ni mòże zmùsëc; Co sã z diòbla pòczàło, to do diòbla zdrzi*. Powszechnie wiadomo, iż budowanie pouczeń moralnych na zasadzie zestawiania ze sobą silnie nacechowanych emocjonalnie leksemów wzmacnia ich wydźwięk, łatwiej przemawia do wyobraźni, niekiedy ma za zadania postraszyć (*Chto wierzi w gùsła, temù dupa ùschła*), innym razem dodać otuchy (*Chòcbës ju stojòł na pieczelnym progù, eszczë ùfnosc nie trac w Panu Bògù*).

Pozytywny stosunek Boga do człowieka i miłości jaką go obdarza znalazł odzwierciedlenie w licznych przysłowiach: *Wszëtłò je w Bòsczych rãkach*; widać to też w zwrotach: *sedzec jak ù Pana Bòga za piéckã; bezpiecznie jak ù Pana Bòga za piéckã*; choć czasami ta miłość jest trudna do pojęcia przez racjonalny ludzki umysł: *Kògò Pón Bóg kòchò, na tegò krziżëczy wklòdò, Kògò Pón Bóg miłuje, tegò i krziżuje; Bóg dopùscy, ale nie òpùscy*. Pojawiające się silnie skonkretyzowane pojęcia, np. *wszëtłò*, dalej *nic*, mają za zadanie dookreślić zakres Bożej władzy, a z drugiej strony pokazać ludzką niemoc w różnych sprawach. Ciekawym zabiegiem jest też zestawianie ze sobą wyrazów na pozór do siebie nie pasujących: *miłuje – krziżuje*. W ten sposób zostaje zasygnalizowana możliwość pojawiania się w życiu negatywnych doznań, ale czasowniki z kolejnego przysłowia *dopùscy – nie òpùscy* od razu łagodzą poprzednie. Ciekawy jest pierwszy z czasowników, który wg *Słownika języka polskiego*¹⁵ ma trzy znaczenia: *dopuszczyć* – pozwolić zbliżyć się, dać przystęp do kogoś, czegoś; przystać na coś, nie przeszkodzić czemuś, pozwolić, zezwolić; uznawać coś za możliwe, przypuszczać, przewidywać. A utworzony od niego wyraz pochodny *dopust* (zdarzenie, głównie złe, rozumiane jako dopuszczone przez siłę wyższą, niezależnie od woli człowieka; zrządzenie, wyrok, wola) zyskał w rozprawach o wierze ugruntowany status, funkcjonuje głównie w wyrażeniu *dopust boży*. Frazeologizmy chętnie posługują się porównaniami. Już część stwierdzenia *sedzec jak ù Pana Bòga* brzmi obiecująco, przecież wiara właśnie na tej obietnicy jest zbudowana. Jeśli jeszcze do tego doda się słowa *za piéckã*, to biorąc pod uwagę czasami srogi nasz klimat i warunki, jakie ze sobą niesie, człowiek w dwójnasób zaczyna doceniać Boże łaski, kiedy mu mówią, że dobrze mu się powodzi.

¹⁴ J. Treder, Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje na tle porównawczym, Wejherowo 1989, s. 113.

¹⁵ Słownik języka polskiego, PWN, Warszawa 1978, t. I, s. 431.

Za okazywaną przez Boga dobroć, zgodnie ze wskazaniami wiary należy się ze strony człowieka miłość dziecka Bożego do Ojca. Z przysłów wynika, iż w oczach Boga wszyscy są jednakowi: *Przed Bògã chłop z panã robią razã amen; Przed Bògã jesmë wszëscë równy*. Choć czasami *Bóg różnie daje, jednémù gãs, drëdzëmù jaje*, ta miłość powinna być bezgraniczna, niekwestionowana. Pojawiające się w pierwszym przysłowiu słowo *amen* nabiera tu cech wieloznaczności, oznacza akcentowanie wyższości Boga nad rodzajem ludzkim (chłop i pan uznają Jego wyższość i wspólnie się do niego modlą), zawiera też w sobie znaczenie ‘koniec’ – w obliczu śmierci następuje zrównanie wszystkich, bo u Boga nie ma podziału na stany. Ciekawe frazeologizmy na bazie tego słowa notuje J. Treder, wymienia tu następujące: *terò je amen* ‘już koniec’, *jesz nie je z kim amen*; *òstac jaż do amen* ‘zostać do końca; z kims mdze wnet amen’ ‘ktoś wkrótce umrze’, ‘ktoś schodzi na dziady’; *przińc na amen* ‘spóźnić się; wëzdrzec jak pòcërz bez amen’ ‘o robocie niedokończonej’; *cos je pewné jak amen w kòscele* – nawiązujące do pierwotnego znaczenia *amen* niech się tak stanie¹⁶.

Ważnym elementem przysłów jest ukazanie stosunku do bliźnich, jako jednej z ważniejszych prawd wiary omówionej w przykazaniu miłości Boga i bliźniego. Nawołują do tego liczne przysłowia: *Chto na Ciebie kamieniã, na tegò tã chlebã; Nie sądz, a Ciebie nie bãdq sądzëlë; Nie sądz nikògò, Pan Bóg òd tegò; Co chto zasòł, to zbiërò*. W tych przysłowiach wyraźnie widać przesunięcie treści ku odbiorcy, nie są stosowane formy czasownikowe w 3 os. – jak to miało miejsce, kiedy była mowa o Bogu, ale wykorzystuje się czasowniki w 2 os. i jako dodatkowe wzmocnienie przekazu tryb rozkazujący, np. *nie sądz*. Wykorzystane motywy *kamienia* i *chleba* są również bardzo nośnymi sygnałami w kulturze, chętnie wykorzystuje je liryka (A. Nagel, *Zòrno – Proszã Ciebie Bòże mój, wszëtczim dój chłëb swój*), pojawiają się w prozie (rozliczne baśnie, opowiadania, legendy, np. o stolemach i pochodzeniu kamieni na Kaszubach), sporo ich w przysłowiach, związkach frazeologicznych (tu kamień jest zwykle użyty dla zobrazowania niezbyt pozytywnych ludzkich cech i przyпадłości: *cwiardi jak kam, glëchi jak kam, mò kam miast serca, zabëc w kam, spac jak kam, zaprzëc sã w kam*). To dowodzi niezwykłej nośności znaczeniowej obu leksemów, zarówno tej dosłownej, jak i w szczególności tej przenośnej. Przysłowie traktujące o *sianiu* i *zbieraniu* ma swój polski odpowiednik *Kto sieje wiatr, zbiera burzę*. Inne kaszubskie powiedzenie dla niego *Chcesz miec pòkù, dój pòkù*. Przysłowia nigdy nie rezygnują ze swej ważnej funkcji moralizatorskiej, są swoistym ludowym zbiorem przepisów, uczą jak należy i nie należy postępować, wskazują jasno i dobitnie, do kogo należy ostateczne rozsądzanie o winie i karze.

W obliczu niekwestionowanych aktów dobroci Boga względem człowieka winno jawić się bezgraniczne zawierzenie tego drugiego Stwórcy: *Co Bóg robi, dobrze robi* a także *Bóg dól żëcë, dò i radã*. Choćby człowiek, po ludzku sadząc, stracił już

¹⁶ J. Treder, Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje na tle porównawczym, Wejherowo 1989, s. 142.

wiarę w sens swego działania, to powinien pamiętać, że jest nad nim Ktoś, kto w każdej sytuacji ześle sposób na pokonanie przeciwności, *dô radã* czyli pomoc. Jednocześnie sugeruje się odstępianie od wyrzekania przeciwko woli Bożej, bo Bóg wszystko *dobrze robi*. Czasami pod przykrywką wiary w Boską nieomylność kryje się jednocześnie próba tłumaczenia różnych własnych usterek, np. *Jaczégòs mie, Bòże, stwòrzył, taczégò mie môsz czy Pan Bóg wszëtczych równo stwòrzył, ale jich równo nie pòmalowól (òbsmùkól, snòził), jednégò pòmùjkól a drëdzégò pòchlapól*, w którym widoczne są nawiązania do pracy malarza czy murarza. Takie zabiegi mają przybliżyć człowiekowi dzieło stworzenia, uczynić je bardziej zrozumiałym, związanym z codziennymi czynnościami, prostszym do pojęcia – co z racji funkcji, jaką mają pełnić przysłowia jest jak najbardziej na miejscu.

Ważnym elementem kontaktów człowieka z Bogiem i odbiciem jego nastawienia do wiary jest ogromne zaufanie. Pan Bóg zawiaduje światem i wszelkim stworzeniem, wszystko toczy się zgodnie z Jego wolą, wyrokami, jest efektem rządzenia Boskiego: *Nad całim swiatã jeden Bóg panëje; Przecywkò wòli Bòżi nick sã stac ni mòże; Nic sã nie dzeje bez namienieniégò*, bo *Wszëtkò je w Bòszczich rãkach*, co tłumaczymy iż ‘należy Bogu zaufać’, w tym samym mowa też w zwrocie *zdac sã na òpatrzność Bòską*. Tu warto na chwilę zatrzymać się nad rolą *przeznaczenia* w wyobrażeniach ludu. Jak wielkie miało ono znaczenie można się domyślać na podstawie powieści *Žëcé i przigòdë Remusa*, w której bohater z ludu wielokrotnie powtarza *Co kòmu namienioné, to gò nie minie*. Ważną rolę pełnią także zaprzeczenia czasowników: *nic sã ni mòże stac, nic sã nie dzeje* – z dopowiedzeniem *bez wòli Bòżi*. To człowieka wierzącego uspokaja, nastraja optymistycznie, nie wywołuje niepotrzebnych stanów lękowych. Opatrzność czuwa nad swoim stworzeniem, taka nauka zda się wypływać z cytowanych przysłów – nie lękaj się zatem człowiecze, rób swoje i licz na opiekę Stwórcy (oczywiście są pewne warunki do spełnienia, które zawarły się w innych przysłowiaach).

Człowiek ma zwykle nadzieję (pośród Trzech Cnót Boskich jest ona wymieniana na drugim miejscu). Tę nadzieję człowiek wierzący pokłada przede wszystkim w Bogu (o czym we wspomnianym już przysłowiu *Jesz stòri Bóg źëje* ‘nie traćmy nadziei’), ona czyni go zdolnym do życia (*Człowieczò rzecz ùpadnãc, diòblò w ùpòdkù trwac, anielskò z ùpòdkù wstac*), czasami przecież trudnego, momentami niemal nie do zniesienia, prowadzącego wtedy na manowce – *Gdze Bóg nie błógòsławi, tam człowiek nic nie sprawi*. Nadzieja jest zwykle nakierowana na przyszłość, ma za zadanie chronić przed zwątpieniem, obiecuje szczęście, czasami osiągalne dopiero po śmierci – *Nówiãkszë dzëwë swiata sã niczim naprocëm cëdów nieba*. Wyrażenie *Stòri Bóg* jest na pewno nawiązaniem do Pierwszej Osoby Boskiej, ukazywanej na obrazach zwykle jako postać staruszka, w tym sformułowaniu kryje się także nawiązanie do odwiecznego istnienia Boga, który był, jest i będzie, nie ma początku ani końca. Są też w przysłowiaach (częściej we frazeologizmach) odniesienia do Drugiej Osoby (np. *bëc w Christusowëch latach, panna w Jezësowëch latkach*),

ale znacznie rzadziej; natomiast nieliczne tylko zwroty traktują o Trzeciej Osobie Boskiej (np. *bĕc dĕchĕ ſwiĕtim* ‘nie być w stanie wszystkiego przewidzieć’). W drugim z cytowanych w tym akapicie przysłów mamy próbę oswojenia człowieka z sytuacjami dla niego nieprzyjemnymi. Sugeruje się, że *upadanie* pod ciężarem grzechów jest wpisane w ludzką egzystencję, trzeba jednak umieć sobie z tym radzić, dźwigać się po każdym upadku, bo trwanie w nim oznacza poddanie się złym mocom. Ten motyw jest często wykorzystywany w literaturze, ale także w innych wytworach kultury duchowej.

Przysłowia i frazeologizmy nawołują do miłosierdzia, będącego aktywną formą współczucia. W życiu ma się ono przejawiać konkretnym działaniem, polegającym przede wszystkim na niesieniu pomocy. *Kòdzi człowiek mò swòjégò anioła*, ale też *mòże bĕc kòmùs aniolĕ*. W ogóle warto prosić Boga i modlić się za wstawiennictwem świętych i własnego anioła. Ukoronowaniem życia w wierze jest cierpliwe wypełnianie woli Bożej. Dla pełniejszego wypełniania tej woli człowiekowi są przydani na pomoc święci, anioły. Każdy powinien mieć swojego anioła stróża i swojego świętego patrona, stąd w dawniejszych czasach starannie przestrzegano nadawania nowonarodzonym dzieciom imion świętych. Jeśli jednak człowiek jest z gruntu zły to i *ſwiĕti Bòże nie pòmòże*.

Za dobre uczynki każdy otrzyma kiedyś odpowiednią zapłatę, bo *Pan Bóg niczegò òdłogĕ nie òstawi*. Bóg pokazany tutaj jako dobry rolnik, który sumiennie obrabia swoją rolę, jest jednocześnie dydaktyczną wskazówką dla człowieka, który równie solidnie i sumiennie powinien działać „na swoim zagonie”. Udzielonej innym pomocy nie należy żałować, a tym bardziej odbierać darowanych rzeczy – *Chto daje i òdbiérò, w piekle sĕ pòniewiérò*.

Człowiek wierzący ma w sobie pokój, szczególnie ten duchowy. Wyraża się to kojącą ciszą w sercu, wszystko jest na swoim miejscu. Taki pokój jest jak dobry sen na jawie. *Kògò Pan Bóg mò w òbronie, ten nawet na mòrzu nie ùtonie* mówi przekonująco ludowe przysłowie, ale *Chto mieczĕje, tegò zamieczĕjĕ*. Nie czuje się dobrze ten, kto nie dba o pokój duchowy – *Chto òd Bòga òdstĕpi, temù pùrtk pòmòcĕ nie pòskĕpi*, za to *Człowiek z czĕstim sĕmienim wĕspi sĕ chòc na kamieniu*. Gwarantem spokoju jest np. sen, bo *W spikù człowiek nie grĕszĕ*, natomiast na jawie *Diòbel nie spi w kòmòrze, le kùsy kògò mòże*, jednak człowiek silny duchowo nie musi się go obawiać.

Świat wartości Boskiego stworzenia nie może istnieć bez modlitwy. Modlitwa jest otwarciem na Boga, szczególnie odmawiana wspólnie – *Czim wiĕcy nas, tim wiĕcy òjczenasz*. Jeśli wiara jest głęboka – modlitwa jest szczerą i dobrą, bywa też niestety przeciwnie, co obrazują zwroty: *klepac, mòtac pòcérz*. Blisko nich lokuje się też przysłowie *Chto pòcérz mówi leżĕco, tegò Pan Bóg slĕchò spĕqco*. Podczas modlitwy obowiązują pewne wymagania: *Pòn Bóg dòł człowiekowi kòlana, żebĕ mógl klĕknĕc, a rĕce, żebĕ mógl je złòżĕc, czej sĕ bĕdze mòdlit*. Przed pokusą rezygnacji z modlitwy ostrzega przysłowie *Bez pòcérza nie chodzĕ we wérĕ, bò ce weznie kònskò*

szpéra. Szczególnym rodzajem modlitwy jest śpiew, bo *Chto spiéwô, dwa razë sã mòdli*. Generalnie modlitwa i cnotliwe życie są przepustką do życia wiecznego, kto tego nie zachowa, musi się liczyć z prawdą zawartą w przysłowiu *Òn bë chcòł miec na zemi gwiónzkòwé gloria, a wiòlgònocné aleluja, a ò zemscich piątkach òn zabël* – nie będzie mu się szczęściło.

Kto prawdziwie wierzy, ten umie przebaczać, patrzy na innych przez pryzmat własnych słabości (*Kòzdi mò swòjã wesz, co gò grëze; Kòzdi wié, dze gò bót cësnie*). Nawiązanie w tym przypadku do wzgardzonego insekta ma tylko spotęgować wrażenie ogromu wad, jakimi przytłoczony jest zwykle człowiek. Doskonale dobrana metafora *wesz, co gò grëze* jest symbolem sumienia, które nie daje spokoju i potrafi nieźle dokuczyć (ta sama zresztą zasada wykorzystana w drugim z przysłów: sumienie jako ciasny, uwierający but). Zatem tak jak sobie człowiek wybacza niemal wszystko (*Na włòsné grzéchë kòzdi je slepi*), powinien umieć to też czynić wobec innych. W ogóle życie powinno być nieustanną służbą Bogu i ludziom.

Przysłowia i frazeologizmy są ważną częścią kultury duchowej ludu kaszubskiego. Zawiera się w nich niezwykle rozległy i ciekawy materiał obrazujący myślenie o Bogu, człowieku, świecie i życiu. Jak stwierdza K. Borkowska: „Proces zapoznawania z wartościami uwidacznia się najpełniej w języku, który jest podstawowym narzędziem interpretowania rzeczywistości, klasyfikowania obiektów w niej istniejących, przypisywania im pewnych cech oraz subiektywnych ocen”¹⁷, a przysłowia i frazeologizmy stanowią pokazną część składową każdego z języków, kaszubskiego także. „Od króla Salomona (tj. biblijnej *Księgi przypowieści*) przysłowia są mądrością narodu. Od niepamiętnych czasów ich dydaktyczny charakter wyzyskiwali kaznodzieje i scholarze. Jedni posiłkowali się Biblią i pismami teologów, drudzy dziełami klasyków, a słuchacze ich naukę powtarzali już jako bezimienne moralia, przestrogi czy wskazówki, zmieniając czasem ich kształt czy brzmienie. Zaczęto zatem te mądre myśli gromadzić”¹⁸ i tak powstawały przysłowia. Sporą ich część stanowią właśnie przysłowia związane z religią, często o humorystycznym zabarwieniu, które zaprezentowano powyżej¹⁹.

Podsumowaniem rozważań na temat odbicia religijności Kaszubów w przysłowiach niech będą słowa J. Pomierskiej z cytowanej przed chwilą Przedmowy do zbioru przysłów: „Kaszubi pod płaszczykiem humoru i dosadności kryją swoje prawdziwe uczucia: szczerą wiarę i nieudawaną pobożność. Religia przenika całe ich

¹⁷ K. Borkowska, Świat i język wartości w piosenkach religijnych dla dzieci, [w:] Język. Szkoła. Religia, red. A. Lewińska i M. Chmiel, Pelplin 2010, s. 32.

¹⁸ J. Pomierska, Prześłowie samò sã rodzy w głowie. Przedmowa, Gdańsk 2002, s. 5.

¹⁹ Wszystkie cytowane przysłowia zostały zaczerpnięte z następujących publikacji: B. Sychta, Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1976; F. Ceynowa, Skòrb kaszëbsko-słowińszci mòwë, Świecie 1866, wydanie fotooffsetowe MPiMKP, Wejherowo 1985; J. Pomierska, Prześłowie samò sã rodzy w głowie, Gdańsk 2002; J. Treder, Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje na tle porównawczym, Wejherowo 1989; J. Treder, Kaszubi. Wierzenia i twórczość. Ze słownika Sychty, Gdańsk 2002.

życie, o czym świadczą liczne w przysłowiacli odwołania, np. o obłudniku: *W jedny rãce trzimò rózańc, a w drėdzi nòz*, o chciwym: *Nawet swiãti mają rãce dosebné*, czy o nieszczęściu: *Bóg doswiòdczò, ale tėz pòdaje rãkã*. Zdziwiająca przybyszów z głębi ładu pobożność ludu nadbałtyckiego ma też swoje racjonalne wytłumaczenie. W walce z germanizacją Kościół katolicki mógł być ostatnim miejscem, gdzie mówiono i śpiewano po polsku, a odejście od wiary ojców oznaczać mogło zmianę narodowości, o czym także ostrzegało przysłowie: *Chto le sã nôprzòd wėzbãdze swòji gwarė, wėzbãdze sã tėz wnet swòji wiarė*²⁰.

²⁰ J. Pomierska, op. cit., s. 9.